

# NOWY CZAS

KATOWICE  
UL. NIELECKIEGO 8  
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 29 04  
GOSZCZONIEC, Gosińska 12, 0-6-42  
CIESZYN, ulica Giełtowa 10, 00  
RYBNIK, Międzyska 10, 00  
WYBYWAŁE COBY - 24 10 10 10

## W Finlandji wykryto olbrzymią aferę szpiegową Nici sięgają do Polski

HELSINKI, 29.10. W związku z ucieczką do Moskwy oficera finlandzkiego sztabu generalnego Pentikainena, władze bezpieczeństwa wykryły wielką międzynarodową aferę szpiegową,

której sieć sięgała do państw bałtyckich i Polski.

Aresztowano kilkanaście osób, przebywających na terenie Finlandji za paszportami amerykańskimi i kanadyjskimi. Na czele szajki szpiegowskiej stała niejaka Mary Martin, lat 40, która zamieszkiwała w Helsingforsie na podstawie paszportu kanadyjskiego. Znana ona była w stolicy Finlandji jako bogata plantatorka kanadyjska, obracała się w najlepszych sferach towarzyskich.

Aresztowano ją, gdy była na weselu swej przyjaciółki. Przy aresztowanej znaleziono znaczną ilość waluty zagranicznej, poukładanej w koperty ze specjalnymi znakami.

Pomocnikiem jej był Amerykanin, legitymujący się paszportem amerykańskim, którego nazwiska narazie wla-

## Wyrok w procesie za zaiścia ropczyckie

TARNÓW, 28. 10. W procesie o zaiścia w powiecie ropczyckim sąd okręgowy ogłosił dziś wyrok, mocą którego skazani zostali: Wojciech Tobiasz na 2 i pół roku więzienia, Feliks Bochmiak na 1 i pół roku więzienia, 6 oskarżonych po roku więzienia, 1 na 16 miesięcy więzienia, 3 po 15 miesięcy więzienia, 12 po 10 miesięcy, 5 po 8 miesięcy, 2 oskarżonych otrzymało warunkowe zawieszenie kary, 16 zostało uniewinnionych.

Adw. dr. Maerz imieniem wszystkich skazanych zapowiedział apelację.

## Włochy w obronie Austrii przeciw Niemcom

WIEN, 29.10. W tutejszych kołach politycznych omawiana jest żywo charakterystyczna wiadomość „Neue Kirchen Ztg.", wedle której konflikt niemiecko-austriacki przekroczył już obecnie punkt kulminacyjny.

Włochy obawiają się przy dalszym zaostreniu konfliktu naruszenia swych na daleka metę pomyślnych planów za graniczo-politycznych.

Wobec tego, ambasador włoski w Berlinie oświadczył miał jeszcze przed dwoma tygodniami w niemieckim urzędzie dla spraw zagranicznych że faszyzm włoski będzie musiał interwenjować na wypadek poważnego zagrożenia niezawisłości Austrii ze strony hitleryzmu, oraz udzielenia reżimowi austriackiemu doraźnej pomocy.

dze nie ujawniają.

Przy rewizji znaleziono dokumenty, wykradzione z ministerstwa wojny. Znalaziono również materiały, dotyczące organizacji armji w państwach bałtyckich i w Polsce.

Afera obejmuje niemal wszystkie państwa Europy wschodniej.

## B. poseł Pluta skazany na półtora roku aresztu

RZESZÓW, 28.10. — Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odbyła się dziś rozprawa przeciwko b. posłowi Stronnictwa Ludowego, Andrzejowi Plucie, oskarżonemu o to, że dnia 18 czerwca na wiecu Stronnictwa Ludowego w Rakszawie wzywał obecnych, aby organizowali się w większe gromady i szli do miast wymuszać na przedstawicielach władz uwzględnienie swych żądań.

Oskarżony Pluta do winy się nie poczuwał, choć przyznał, że nawoływał do masowych wystąpień.

Po przemówieniach stron trybunał udał się na naradę i ogłosił wyrok, mocą którego Pluta skazany został z art. 154 par. 1 K. K. na półtora roku aresztu z zaliczeniem aresztu tymczasowego oraz na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 80 złotych.

## Za co aresztowano dziennikarza angielskiego Niemcy nie odpowiadają na protest ambasadora W. Brytanji

LONDYN, 29.10. Cała angielska opinia publiczna jest niesłychanie wzburzona z powodu aresztowania w Monachjum dziennikarza angielskiego Pantera i oświadczenia rządu niemieckiego, że Panter pozostaje pod zarzutem szpiegostwa i zdrady głównej.

Akcja za zerwaniem stosunków dyplomatycznych i bojkotem towarów niemieckich przez Anglię propagowana jest coraz głośniej i przybiera takie rozmiary, jak w swoim czasie propaganda przeciwsowiecka po aresztowaniu inżynierów zakładów Wickersa w Moskwie.

Nastroje antyniemieckie w Anglii doznały ostatnio znowu poważnego zaostrenia. Mówią też o tem, że rząd angielski zastosuje represje od-

wetowe przeciwko Niemcom.

Aresztowany przed kilku dniami w Monachjum korespondent „Daily Telegraph”, Panter, nie tylko nie został dotychczas wypuszczony, ale przeciwnie, oskarżono go o zdradę tajemnic wojskowych. Od chwili aresztowania upłynęło 5 dni i dopiero dzisiaj zezwolono angielskiemu konsulowi na widzenie się z aresztowanym.

Na protest ambasadora brytyjskiego w Berlinie, który złożył specjalną notę, Auswärtiges Amt wogóle dotąd nie odpowiedziało.

To aroganckie zachowanie się władz niemieckich zarówno wobec ambasadora brytyjskiego w Berlinie, jak i konsula generalnego Wielkiej Brytanji w Monachjum,

tolerowane jest jak dotąd przez rząd brytyjski z dziwną uległością.

Ten brak energii i stanowczości ze strony władz brytyjskich w obronie obywatela brytyjskiego, a w dodatku dziennikarza, jest uderzający wobec wielkiego alarmu, jaki rządowe koła angielskie podniosły w swoim czasie, gdy bolszewicy aresztowali inżynierów angielskich w Moskwie.

Postępowanie władz brytyjskich w tym wypadku różni się także od energicznej obrony, z jaką wystąpił rząd sowiecki w odniesieniu do swych dziennikarzy, aresztowanych na kilka godzin w Lipsku.

Oskarżenie Pantera o zdradę tajemnic państwowych ma być — według zdania prasy angielskiej — najzupełniej bezpodstawne, albowiem wykroczenia, jakich miał on się dopuścić, polegały jedynie na przedstawieniu prawdziwego, t. zn. wojskowego charakteru manifestacji

oddziałów szturmowych w obecności Hitlera w Kehlheim.

BERLIN, 29.10. Urzędowo donoszą, że aresztowany przed paru dniami monachijski korespondent „Daily Telegraph”, Noel Panter jest podejrzany o szpiegostwo (!). Panter utrzymywał stosunki z pewnym obywatelem niemieckim, podejrzany o szpiegostwo

i wysyłanie wiadomości o okrucieństwach niemieckich zagranicę (!!)

Angielski konsul generalny otrzymał pozwolenie na widzenie się z aresztowanym. Panterowi przyznano ulgi (?) w areszcie.

Wkońcu komunikat twierdzi, że ambasador angielski jest o wszystkim poinformowany.

## Litwa wyda Polsce 12 więźniów politycznych

KOWNO, 29.10. Jak donosi prasa litewska, rokowania z Polską w sprawie wymiany więźniów politycznych zakończyły się pomyślnie. Litwa wyda Polsce 12 więźniów Polaków, skazanych przeważnie za rzekomy wywiad na rzecz Polski.

## Sowiety manifestują dobre stosunki z Polską

Ze Stołpców donoszą, iż w Mińsku czynione są przygotowania do odlotu sowieckiej eskadry lotniczej do Polski. Z Mińska wyleci 16 samolotów wojskowych, które połączą się z eskadrami wojskowymi z Moskwy i z Leningradu.

Według pogłosek z pogranicza, władze sowieckie, chcąc podkreślić życzliwe stanowisko wobec Polski, miały zarządzić, aby przyłot eskadry sowieckiej do Warszawy nastąpił w dniu 15-tej rocznicy Niepodległości Polski.

Ma to być aktem najwyższej kurtuazji naszego wschodniego sąsiada.

Donoszą również, iż w dniach 25, 26 i 27 b. m. odbyły się dywizyjne manewry oddziałów czerwonej armji, stacjonowanych na terenie Białorusi sowieckiej. Początkowo manewry miały się odbyć w rejonie Borysowa, jednak władze mińskie otrzymały instrukcję z Moskwy, aby manewry te odbyć w okolicy Połocka i Wielkich Łuków. Za rządzenie to miało na celu podkreślenie pokojowego stanowiska Sowieców wobec Polski.

## Całe społeczeństwo polskie na Śląsku żąda rozwiązania Volksbundu

Odbyło się w Mysłowicach zebranie delegatów wszystkich organizacji polskich z Mysłowic i okolicy. Reprezentowanych było 61 organizacji polskich. Radzono nad wzrastającą coraz bardziej złością propagandą niemiecką.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą „całą ludność polską m. Mysłowic do stworzenia zwartego jednolitego frontu, celem tem skuteczniejszego przeciwstawienia się zakusom na całość granic naszego

państwa i poskromienia szaly wojowniczej Niemczyzny”.

Zjazd zażądał również od miarodajnych czynników rozwiązania Volksbundu, jako organizacji, która — jak się okazało niejednokrotnie — wrogo występuje w odniesieniu do państwa polskiego.

Po uchwaleniu tej rezolucji wybrano wydział wykonawczy, do którego weszli przedstawiciele wszystkich polskich związków i towarzystw. Za Mysłowicami pójda także inne miasta i miejscowości G. Śląska.

# Holandja jest zasiana niemieckimi fabrykami broni

## Sensacyjne rewelacje prasy francuskiej

Organ francuskiej partii radykalnej „La Republique” poświęca obszerny artykuł zbrojeniom niemieckim, które z ominięciem litery traktatu przeprowadzane są poza granicami Rzeszy. Naważniejszym dostawcą Niemiec jest Holandia, w której znajduje się 7 przedsiębiorstw, pracujących pod kontrolą Niemców.

Pierwszą fabryką jest „Maschinenfabrik en scheepswert van P. Smit junior” w Rotterdamie, która należy do concernu przemysłowego Braci Beuningen, pozostających w ścisłym kontakcie z trustem Sideriusa i Kruppem, za pośrednictwem syndykatu węglowego nadreńsko - westfalskiego. Pomiędzy administratorami tej firmy znajduje się inż. Frohnecht, b. dyr. zakładów Kruppa oraz inżynier Georg Wittich, b. dyrektor firmy Rhein - Metall. Firma Smit w Rotterdamie otworzyła specjalne warsztaty, znajdujące się pod kierownictwem inżynierów niemieckich i kontrolowane bezpośrednio przez Sideriusa, który wypłaca zarobki robotnikom, składającym się wyłącznie z Niemców. W specjalnym oddziale Smit przetapia działa Wkrimper na nowe modele.

Drugą fabryką jest „Maschinenfabriek m. de Muinck Keizer” w Martenshoek. Jest ona położona naprzeciwko niemieckiego portu Emden i produkuje wielkie działa polowe i armaty okrętowe.

Część wytwarzanych dział przesyłana jest do zakładów Smit. Pracującymi robotnikami są Niemcy.

Trzecim przedsiębiorstwem trustu Sideriusa jest „Maschinenhandel esmeyer et Co.” w Rotterdamie, które wytwarza ciężki materiał przemysłowy, niezbędny do produkcji wojennej.

Czwartym przedsiębiorstwem jest „Nederlandsche Patronen en Slaghoedies en metalwarenfabriek” w Dortrecht. Zostało ono założone podczas wojny przez Austriaków. Obecnie kierowany jest przez Niemców i Holendrów i pracuje zarówno dla rządu holenderskiego, jak i zagranicy.

Piątym towarzystwem jest „Nederlandsche Maschinen en Appertenfabriek” w Utrechcie, kontrolowane równocześnie przez Sideriusa i berlińska firmę Pintsch. Jego naczelnym dyrektorem jest Niemiec, a robotnikami są w połowie Niemcy, w połowie Holendrzy. Zakłady te

produkują karabiny maszynowe, pociski torpedowe i t. p.

Firma ta pozostaje w ścisłym związku z szóstym przedsiębiorstwem

## Skazani

### o napad na policję

TARNÓW, 28.10. Odbyła się tu rozprawa przeciwko Henrykowi Kurze i towarzyszom, którzy w sierpniu b. r. w czasie odpustu w Letowiczach zabili Piotra Kocaba i usiłowali rozbroić posterunkowego Policji Państwowej Kozła.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, skazujący oskarżonych na kary od 6 miesięcy więzienia do trzech lat. Kilku oskarżonych uniewinniono.

Sideriusa „Oxygenfabriek van Hoek”, które mu dostracza cylindry ze zgaszczonym powietrzem.

Kontrolę techniczną nad temi sześcioma przedsiębiorstwami wykonują „Naamenlose Vennotschap

Ingenieurskantoor voor Scheepsbouw”. Firma ta nie jest zapisana w holederskim rejestrze handlowym, a jest właściwie biurem inżynierskim, zorganizowanym na modłę niemiecką i mająca na celu

studiowanie prototypów broni. Po zostaje ona w ścisłym kontakcie z Siderusem. Cały jego personel jest niemiecki.

Dwaj dyrektorzy są urlopowanymi oficerami niemieckimi, podobnie również i prokurenci.

Firma ta mieści się w tym samym domu, co i Siderius. Dom ten jest własnością „Rotterdamsche Bankvereeniging”, w którym wybitnie zainteresowany jest „Deutsche Bank”.

W zbrojeniu Rzeszy bierze udział również

fabryka samolotów Fokkera, która jest kontrolowana równocześnie przez londyńską firmę „Wickers” i przez berlińską „Pintsch”. Firma ta dostarcza Rzeszy samolotów wojskowych.

Materiały wojenne, produkowane w tych fabrykach, wysyłane są do Niemiec drogą wodną przez kanały „Vecthe-ems” i „Ems-Dortmund”.

Są one naturalnie zadeklarowane jako stare części od maszyn. Pośredniczy w tej sprawie

sześć wielkich firm transportowych.

Po przybyciu do Niemiec są te materiały magazynowane w tajnych składach. Jednym z największych jest skład Junkersa w lesie turyngijskim.

Holandja nie jest jednak jedyną dostawcą broni Niemiec. Szereg innych krajów neutralnych również dostarcza Rzeszy broni.

## Aresztowania wśród Ukraińców i komunistów

LWÓW, 29.10. Rewizje i aresztowania wśród Ukraińców trwają bez przerwy. Jak donosi „Nowy Czas”, w Sokalu w arsztach sądowych przebywają: abiturjent gimnazjalny Andrzej Jaczyszyn, abiturjent gimnazjalny Iwan Bojko, absolwentka seminarjum Stefania Semeniukówna, uczeń małego seminarjum we Lwowie Włodzimierz Świdnicki, oraz uczniowie seminarjum w Sokalu Goryniec i Zdaniewicz.

W Barkalowie koło Gródka Jagiellońskiego odbyły się rewizje w lokalach ukraińskiej rejonowej mleczarni i w czytelnicy „Proświty”.

W Lubaczowie przytrzymała policja 6 osób, z którymi spisano protokoły.

W Janowcach, pow. Dolina, jak donosi „Swoboda”, aresztowano w związku z kolportowaniem ulotek O. U. N. przewodniczącego związku mleczarskiego i bibliotekarza czytelnicy „Proświty” Dymitra Jureczko, przewodniczącego koperatywy Iwana Wiśniewskie-

go i trzech członków wydziału miejscowego „Luhu”.

W nocy z piątku na sobotę przeprowadziła policja polityczna we Lwowie szereg rewizji i aresztowań wśród Ukraińców. — Przyczyny aresztowań i rewizji oraz ich wyniki są okryte tajemnicą urzędową.

STANISŁAWÓW, 29.10. W ciągu ubiegłej doby dokonano w Stanisławowie szeregu rewizji mieszkaniowych u Ukraińców, podejrzanych o działalność w O. U. N., w wyniku których aresztowano 13 osób, w tem kilku akademików.

Pozatem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu b. posła Undo ks. Hanzewskiego w Uhorniku. Równocześnie przeprowadzono rewizję wśród miejscowych komunistów i znaleziono wiele ulotek K. P. Z. U., oraz inne materiały kompromitujące. W związku z tem aresztowano kilkanaście osób.

# Zaburzenia w Palestynie

## wymierzone są przeciwko Anglii

LONDYN, 28. 10. Zaburzenia w Palestynie trwają nadal. W Jaffie Arabowie ogłosili dziś strajk generalny.

Wszystkie sklepy Arabów są zamknięte.

Pogrzeby zabitych Arabów odbyły się w Jaffie spokojnie, natomiast w Hafie tłum Arabów pragnął wdrzeć się na stację kolejową i uwolnić aresztowanych w Jaffie Arabów, którzy przewiezieni zostali do Hafy z Jaffy.

Policja przy pomocy wojska otoczyła stację, nie dopuszczając demonstrantów.

Na dachu gmachu stacyjnego ustawiono oddział wojska i dwa karabiny maszynowe. Gdy tłum napierał i usiłował przerwać kordon policji,

policja dała ognia,

zabijając jednego i raniąc 35 demonstrantów. Przez strzały, jakie padły następnie z tłumy demonstrantów ranny został jeden policjant brytyjski.

Około 2-ej po poł. nastąpiło uspo-

kojenie. Zarówno w Jaffie jak i w Hafie ogłoszony został

stan wyjątkowy

i ruch uliczny został wstrzymany od 6 po poł. do 6 rano. Również w Jerolimie, gdzie narazie panuje spokój, Arabowie ogłosili dziś strajk generalny.

KAIR, 28. 10. Według wiadomości otrzymanych tu z Palestyny, więźnienie miejskie w Nablus (główne miasto Samarii), zostało zaatakowane i zdobyte przez tłum, który uwolnił wszystkich więźniów. Nie wiadomo, czy garnizon brytyjski, stacjonujący w Nablus, interwenjował.

Władze jerozolimskie wysłały oddziały policyjne do Jaffy i Hafy. Wojskowe samoloty brytyjskie w Kairze gotowe są do odlotu w razie potrzeby. Sytuacja w Damaszku jest napięta.

JEROZOLIMA, 28. 10. Okazuje się, że zajścia w Nablus były tylko odzwierciedleniem walk, toczących się w Jaffie, które okazały się bardziej groźne, niż sądzono początkowo. Policja tubylcza i brytyjska dała dowód

niezwykle zimnej krwi,

nie odpowiadając na prowokacje i po wstrzymaniu się od interwencji. Manifestacje miały charakter antybrytyjski, a nie antyzydowski.

LONDYN, 28. 10. Podczas zamieszek w ciągu ostatnich dni w różnych miastach Palestyny, według nieoficjalnych danych rannych było 18 policjantów brytyjskich, w tem trzech ciężko.

25 manifestantów jest zabitych, około 180 rannych, w tem 30 ciężko.

## Jak grzyby po deszczu mnożą się prowokacyjne wystąpienia

Jestem yna Śląsku coraz częściej świadkami antypolskich wystąpień zgermanizowanych i otumanionych za judaszowe srebrniki Voiksbundu — niepoczytalnych ludzi, którzy niepomni następstw, jakie pociągają za sobą prowokacyjne wystąpienia, lżą i wyszydzają Państwo, którego niegodnymi okazują się obywatelami.

Policja w Lipinach prowadzi dochodzenie przeciwko Franciszkowi Freundowi zam. w Goduli (Konopnickiej 4), z powodu prowokacyjnego wystąpienia w dniu 27 bm. w kawiarni „Concordia” w Lipinach.

Policja Komisariatu w Wielkich Hajdukach zatrzymała za obelżywe wyrażanie się o Polsce Wincentego Spiałka z W. Hajduk (Konopnickiej 3).

Sprawę Spiałka przekazano sądowi

starościńskiemu w Świętochłowicach.

Na niezwykle bezczelną prowokację pozwolili sobie przedstawiciele fabryki przetworów chemicznych „Erdal”.

W dniu 27 bm. przedpołudniem zajechał przed polsko - niemieckie przejście graniczne w Starem Górecku koło Szarleja samochód propagandowy fabryki „Erdal”, gdzie przez 2 godziny nadawał przez megafon prowokacyjne pieśni niemieckie, odbierane z niemieckich radiostacji, jak również z płyt gramofonowych.

Po „koncercie” samochód odjechał do Bytomia.

Sprowokowane w ten sposób społeczeństwo polskie powinno unikać nabywania wyrobów tej haka-

tystycznej fabryki, która w Polsce (w Zawierciu) ma również swój oddział.

# S P O R T

## Legia -- Ruch 1:0

WARSZAWA, (Telefonom od własnego korespondenta).

Warszawa piłkarska szykowała się bardzo na przyjazd Ruchu. Była to przecież jedyna wizyta tej drużyny w stolicy, a ciągłe sukcesy zarówno w pierwszej jak i drugiej, czołowa lokata w tabeli i związana z tem ewentualność zdobycia tytułu mistrzowskiego — wszystko to kazało przypuszczać że górnoślązacy zademonstrują coś więcej ponad przeciętny standard polskiej Ligi.

Niestety przebieg gry oglądanej na stadionie Wojska Polskiego rozczarował pod każdym względem. Legia bez formy, w składzie rademkim od czasów swej pięknej przeszłości, z kompromitującym dorobkiem punktowym — słowem drużyna w stu procentach outsiderka, potrafiła nie tylko oprzeć się zakusom formacji ofensywnej Ruchu ale przełamać opór jej obrony i zakończyć zwycięsko dla siebie.

Jak potoczą się wobec tego wyniki dalsze losy walk o tytuł mistrza, dzisiaj — chociaż do końca pozostało już kilka tylko gier — trudno mimo wszystko przewidzieć.

## Szwedzki przyjaciel Polski na Śląsku

Dn. 31 b. m. przybywa do Katowic p. K. G. Fellenius wielki przyjaciel Polaków gorący propagator zbliżenia polsko szwedzkiego na terenie Szwecji. Teżoż dnia znakomity nasz przyjaciel wygłosi w sali Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach (Lompy 14), o godz. 19.30 odczyt na temat: „Wspomnienia o przyjaźni szwedzko-polskiej w okresie walk o niepodległość 1863 roku“.

Odczyt ten ilustrowany będzie przez zroczami, a poza tem wyświetlone będą dwa filmy, obrazujące piękno krajoobrazu szwedzkiego. Wstęp bezpłatny.

## „Chata za wsia”

Staraniem Stow. Młodzieży przy kościele N. M. P. w Katowicach odegra na zostanie w sali Domu Związkowego przy ul. Mariackiej w niedzielę, 6 listopada r. b. sztuka „Chata za wsia” w/g powieści Kraszewskiego.

W czasie przerwy koncertować będzie orkiestra opery katowickiej pod dyrekcją p. Kazimierza Bończy-Tomaszewskiego.

Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz.

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, 31.10 o godz. 20 „Sprzedana naręczona” (występ artystów opery warsz.).

Sroda, 1.11 o godz. 16 „Zaklęta królowa”; o godz. 20 „Stefek”.

Czwartek, 2.11 o godz. 20 „Horsztyński”.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Król. Huta, Wtorek, 31.10 o godz. 20-iej „Fratelnie doktor”.

Rybnik, Piątek, 3.11 o godz. 20 „Musisz się ze mną ożenić”.

„MUSISZ SIĘ ZE MNA OŻENIĆ”  
W BIELSKU

Dziś, w poniedziałek 30 b. m. Teatr Polski z Katowic odegra w Bielsku w sali Teatru Miejskiego komedię „Musisz się ze mną ożenić”.

„SPRZEDANA NARZECZONA”

Jutro, we wtorek 31 b. m. o godz. 20 z okazji 15-lecia Niepodległości Czechosłowacji uroczyste przedstawienie opery Fr. Smetany „Sprzedana Naręczona” — pod protektorem JWP. Posta Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, p. dr. Wacława Girsy.

Zespół śląski posiada niewątpliwie przeróżne zalety. Nie można więc odmówić mu ambicji, zaciętości w walce, dyspozycji strzałowej, przeblysków gry komplikacyjnej, ba — nawet kilku niezłych graczy.

Niestety wszystko to razem zlane w całość zwaną drużyną ligową Ruchu nie może zachwycić.

Napada czsami aż nazbyt może subny w swych kombinacjach, potrafi równie dobrze w ciągu całych kwadransów statystować tylko na boisku; pomoc, najsłabsza bodaj formacja tego ze społu nie zachwyca ani w defenzywie, ani tembardziej w akcjach napaslniczych; obrońcy naogół pewni, potrafią jednak zgubić się fatalnie, jak to miało właśnie miejsce przy bramce, strzelonej przez Rajdka; bramkarz ruchliwy, ostrożny i zwinny zawdzięcza zdaniem naszym swe sukcesy w równej mierze swym umiejętnościom jak szczęściu.

Mimo to nie przeczymy, że Ruch może być drużyną przyszłości. Postępy jakiego zespołu ten czyni z roku na rok rzucają się wprost w oczy i istnieją uzasadniona nadzieja, że nie staną one na martwym punkcie.

W owym pochodzie do doskonałości zespół śląski musi być jednak przygotowany na długą i solidną pracę. Tylko bowiem uczciwy trening może sprawić, że obserwowane dziś rzadkie przeblyski stylu staną się stylem w całym słowie tego znaczeniu, a fragmenty pięknej techniki demonstrowane obecnie przez Włodarza czy Urbana będą chlebem powszednim całej drużyny.

Przeciwnik niedzielny górnoślazaków mimo, że posiadał bodaj więcej punktów słabych jak mocnych, mógł zadziwić ambicją i ofiarnością. Jeśli zaś chodzi o przebieg walki, to sukces swój wojskowi zawdzięczała nie akcją napadu, lecz swych tyłów, a w pierwszej mierze pomocy, oraz bezsprzecznie szczęściu sprzyjającemu im w ciągu 20-tu minut ofensywy ślązaków przed przerwą.

Zespoły ustawiły się przeciwko so-

## Dopiero w nocy wydobyto trupa zasypanego robotnika

Po całodniowej akcji ratowniczej, prowadzonej przez kolumnę Huty Uthemanna, około godziny 12-iej w nocy dotarto dopiero do zasypanego na dnem przekopu w Rozdzielnio-Szopienicach Maksymiliana Góry, który oczywiście zginął skutkiem uduszenia.

Zwłoki jego przewieziono do

## Smierć przetokowego uderzonego zderzakiem wagonu

Ubiegłego wieczora o godzinie 20,20 przy spłaniu wagonów na dworcu przetokowym w Katowicach został uderzony zderzakiem w głowę przetokowy 30-letni Paweł Kozielec z Katowic (Wojciechowskiego 23).

Skutkiem uderzenia Kozielec uległ

## Trzy rany nożem Krwawa bójka na ulicach Katowic

Ubiegłej soboty o godzinie 20-iej doszło na ulicy Wojewódzkiej do krwawej bójki pomiędzy Franciszkiem Romaniakiem z Katowic (Wita Stwosza 5) i murarzem Sywestrem Marcinkowskim (Prosta 1).

W trakcie bójki Romaniak dobył noża i zadał nim trzy ciosy Marcinkowskiemu w brzuch, pierś i plecy tak, że ten silnie brocząc krwią runął na ziemię. Roma-

nie w składach:

Legia — Keller; Martyna, Owsianko; Przędziecki II, Cebulak, Szaller; Rajdek, Przędziecki I, Nawrot, Nowakowski, Wypijewski.

Ruch — Kurek; Wadas, Katzy; Dziwisz, Badura, Zarzycki; Urban, Giemza, Petarek, Gwóźdź, Włodarz.

Obraz gry był tym razem wyjątkowo niejednorodny. Po początkowej fali naporu wojskowych, sytuację opowiadał kompletnie Ruch. Włodarz obgryzał Przędzieckiego II-go bez trudu, a cała trójka środkowa zademonstrowała szereg ładnych, a często i ciekawych akcji podbramkowych.

Kontrola piłki była wtedy niemal nie naganna, strzały padały gęsto i odznaczały się dużą celnością.

Brak w tym wszystkim było tylko... szczęścia. Dwa momenty najbardziej charakterystyczne miały miejsce, kiedy Giemza znalazł się o 7 mtr. sam na sam z bramkarzem, ale oddał strzał o ułamek sekundy zapóźno i., piłka trafiła na nogę rzucającego mu się rozpaczliwie pod nogi Martyny; po raz drugi Ruch nie miał szczęścia kiedy ostry strzał tego samego Giemzy trafił w słupki bramkarzy.

Po przerwie obraz meczu zmienił się zasadniczo. Legia jakby odżyła i mimo że napad jej raz po raz gubił piłki, dzięki żelaznej tamie pomocy parła ku bramce Ruchu. Mimo to na zranie jakos się nie zapowiadało: Wypijewski stale centrował w aut, Rajdek „kiwał” samego siebie, Nowakowski kopał piłkę bez celu a Nawrota i Przędzieckiego trudno było naogół wogóle zauważyć na boisku.

Nawrot chociaż zderzył się — oddał piękny strzał, jeszcze pięknie sparowany przez Kurka, potem zademonstrował piękną choć niecelną główkę.

Bramka padła jednak ze strony jak najmniej spodziewanej. Poprostu w 20 mi. szalejący jak zwykle Rajdek podjechał pod bramkę, obrońcy wskutek braku porozumienia pnieśli go między sobą, a potem już i wybieg bramkarza nie

mógł uratować sytuacji.

Od tego momentu gra się zaostriżyła. Konsekwencją tego były kontuzje Nowakowskiego, Przędzieckiego II, a ukoronowaniem — zderzenie Gwóźdźa z Kellerem, po którym napastnik Ruchu bodaj że pojechał wprost... do szpitala.

Sytuację pogorszył notabene sędzia p. Sznajder, który gwizdał „jak najęty”, wydał wyjątkowo dużo błędnych decyzji, a zbyt częstym przerywaniem gry denerwował zarówno drużyny jak i publiczność.

W końcowym odcinku meczu, Ruch zdobył małą przewagę w polu, nie zagrażając jednak realnie bramce Kellera i w rezultacie outsider grupy zeszedł z boiska jako zwycięzca w walce z najpoważniejszym kandydatem do tegorocznego tytułu mistrza Polski.

## Mecze ligowe

W dniu wczorajszym odbyły się w całej Polsce mecze ligowe z następującymi wynikami: Legia — Ruch 1:0, Cracovia — ŁKS 3:2, Warta — Warszawianka 3:2, Podgórze — KS Strzelec 22 p. 2:9.

Mecz o wejście do Ligi: Polonia — WKS Śmigły zakończył się zwycięstwem warszawiaków 3:1.

Mecz bokserski w Łodzi: TKP — Skoda Warszawa 11:5.

Wczorajsza niedziela sportowa nie zawierała szczególnie obfitego programu sportowego, bowiem z ligi śląskiej odbyły się zaledwie trzy mecze. Wyniki przedstawiają się następująco:

KS Chorzów — 06 Zależe 3:3 (2:2).

KS Słowian — AKS 3:3 (2:2).

KS Dąb — BBSV 3:1 (1:0).

Dalsze wyniki sportowe przyniosą siemy we wtorkowym dodatku.

## Z dnia

## Przed Zaduszkami

Cmentarze, miejsca wiecznego spoczynku, ożywiły się. Od kilku dni widać silniejszy niż zwykle napływ ludzi, krzątających się wokół mogił i grobowców, które się oczyszczą z opadłych z drzew liści, zdobną zielenią świeczkami, a gdzie niedługo doniczkami chryzantem i nieśmiertelników.

Doroczne święta umarłych trwać będą w tym roku dłużej niż zwykle, bo chociaż wypadają we środę i czwartek, to już od poniedziałku da się zauważyć silny popyt na wianki, kwiaty i świece, które ogrodnicy, kupcy i przekupnie targowic przygotowali w większych ilościach. Pytanie tylko, czy znajdzie się tylu nabywców, by zapasy zostały zakupione.

Zwłaszcza z wieńcami zdarzyć się może to, co się dzieje często z choinkami na Boże Narodzenie; mogą pójść na... opał.

Sprzedawcy pocieszają się jednak, że wobec spadku cen, będą mogli pozbyć się towaru.

Najniższe ceny za kwiaty doniczkowe i wieńce liczy zakład ogrodniczy przy Sierocińcu im. dra Mieleckiego przy ul. Plebiscytowej. Ponieważ dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na utrzymanie sierocińca, przeto obowiązkiem wszystkich jest poprzeć zbożny cel przez zaopatrzenie się w kwiaty i wieńce nagrobne w Sierocińcu.

Ogrodnictwo czynne jest cały dzień bez przerwy (telefon 25-76).

PODRÓŻE DOKOŁA ŚWIATA

# Czechosłowacja -- najlepiej prosperujące państwo Europy



Oryginalne stroje ludowe z okolic Ołomuńca (Morawy).

Kiedy w roku 1928 święcono uroczystości 10-lecia Republiki Czechosłowackiej, było to zarazem

tysiąclecie Czech.

Są Czechy państwem starszym niż królestwo angielskie, niż Francja Kapetyrów, niż „świeta cesarstwo narodu niemieckiego”, niż Polska, która od nich dostała przez

chrześcijaństwo...

Nieszczęśliwe wypadki historyczne sprawiły, że np. dopiero 50 lat temu wznowił swa działalność uniwersytet w Pradze, założony przed 600 laty i najstarszy w Europie, że dopiero 100 lat temu poczęto wskrzeszać w literaturze język czeski, że gdy na zachodzie Europy powstawały dzieła genialne — Czechy

nie miały nawet abecadła

dla swych dzieci w języku ojczystym.

Nie śmiałości pracy wielu pokoleń przypisać trzeba dzieło stworzenia kultury w Czechach. Jest to podziwu godny wybuch — prosto —

nieospożytej energii twórczej,

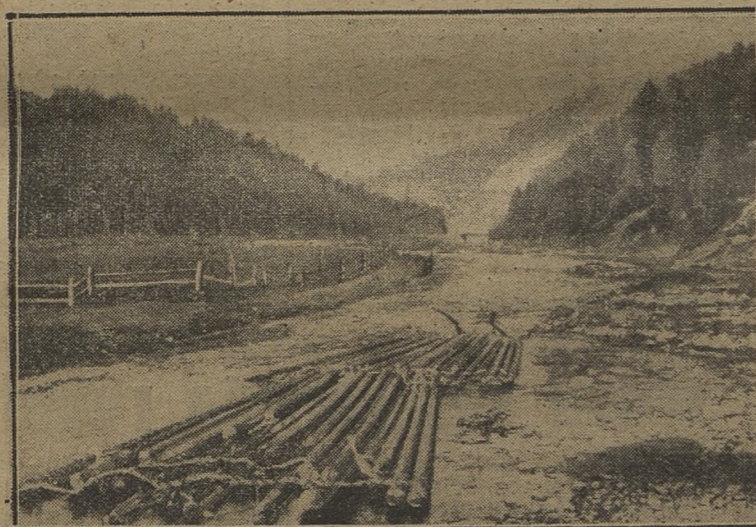
w którego wyniku Czechy odzyskały błyskawicznie — należne im stanowisko w świecie cywilizowanym. Tak samo rzecz się miała z odrodzeniem politycznym i gospodarczym tego kraju.

Obok Szwajcarii Czechosłowacja jest jedynym w Europie dzi-

wolgiem państwowym nie posiadającym

ani skrawka granic morskich.

Jej mieszkańcy, przywiązani jedynie do warsztatów i pluga nie mieli wspólnego z morzem, tym wielkim nauczycielem podbojów i przygód. A jednak potrafili



Spław drzewa na przepięknej rzece Wag.

wywalczyć sobie niepodległość, przebiegać Europie od nizin Łom bardziej po Ural i tundry sybirskie. Typowo słowiańska romantyka kryje się w tym „wybieganiu na poszukiwanie wolności”, godnym

Legionów Dąbrowskiego i Piłsudskiego.

Romantyka... A jak nazwać fakty takie.

Gdy 28 października 1918 r. ogłoszono niepodległość Czechosłowacji, w dwa dni potem Niemcy, zaborcy i ciemiężyciele tego kraju uzyskali miejsce w rewolucyjnym

rzadzie

narodowym nowej republiki... Gdy przed wojną Słowacja miała pod rządami węgierskimi ledwie 276 szkół niższych, ani jednego gimnazjum ani dziennika politycznego, dziś mniejszość węgierska ma na terenie Czechosłowacji prawie 800 szkół niższych, 8 gimnazjów i 50 dzienników politycznych.

Czechosłowacja nie uznaje romantyzmu na jednym tylko polu: w dziedzinie gospodarczej.

Stare to, a zarazem młode państwo, mniej piękne est i mniej bogate niż wiele innych, ale przecież zdumiewające. Nie jest bowiem sztuka przepłynąć ocean na wielkim parowcu, w porównaniu z podobnym przedsięwzięciem dokona-

kamy dzieła równie potężne jak piękne — to jednak nieodparcie musimy odczuwać romantyzm ukryty w twó-

czej energii Czechosłowacji, w jej niebywalej żywotności i podziwu godnej organizacji pracy. Praktyczność jest zaprzeczeniem ro-



Wielki plac w mieście Hradec Králové (Königgrätz).



Ogólny widok zakładów Baty w Zlinie.



Drewniany kościółek w Cerhovo w Rusi Karpackiej.

## Tydzień Propagandy Zagrożeń Polsko-Niemieckich Z. O. K. Z.

Z okazji Tygodnia Propagandy Zagrożeń Polsko-Niemieckich na Śląsku Zachodnim odbędzie się w niedzielę 5 listopada b. r. o godzinie 10.30 rano akademii w Teatrze Polskim w Katowicach.

Na program złoży się: referat b. prozesa Prokuratury Generalnej Państwa w Poznaniu p. Kazimierza Kierskiego na temat:

„PRUSY WSCHODNIE JAKO ŹRÓDŁO NIEPOKOJU W EUROPIE”, oraz występy: uczenic i uczniów Konserwatorium Muzycznego pod dyktando p. prof. Schellera, Chór Chłopięcy (400 chłopców) ze szkół powszechnych IV, XV, XXI odśpiewa: 1) Gaudium Mater — Gorczyńskiego, 2) Modlitwa — opery „Flis” Moniuszki, 3) Wiara

niewiadomości. 4) Haniś — opr. Ma

szyński, a chór Kolejowy pod dyr. p. Nitsche, odsłony: 1) Hymn woj. Śląski — Nowowiejski, 2) Hymn Powstańców Śląskich — słowa Imieli, melodia Soloniego, muzyka Leszczyńskiego, 3) Wiazanka pieśni śląskich — Nitsche.

Na akademie wstęp wolny.

Karambol uliczny

Rozpedzone konie, które prowadził woznica Eryk Copik z Król. Huty (Wolności 39) wpadły onegdaj na ulicy Dąbrowskiego na wóz tramwajowy Nr. 303, który został lekko uszkodzony. Wina ponosi Copik, na którego sporządzono protokół.

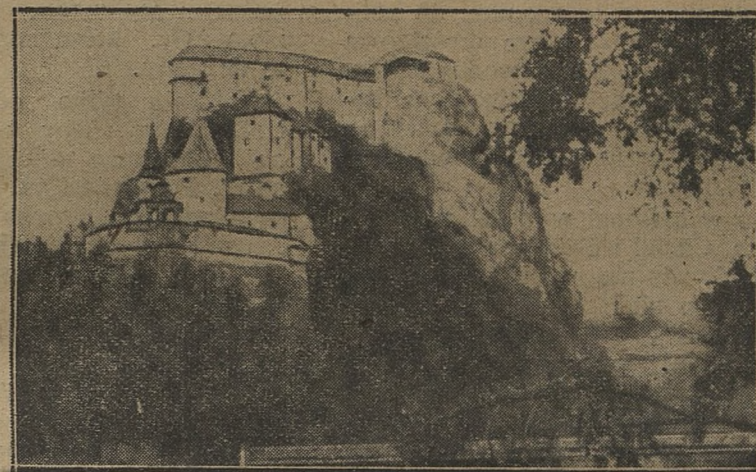
małtuzmu, ale krańcowości przecież się stykają... \*

Brak dostępu do morza wynagradza Czechosłowacji idealne położenie geograficzne w samym sercu Europy, na skrzyżowaniu dróg łączących wszystkie stolice wschodu i zachodu kontynentu.

O przyrodzonych bogactwach tego kraju najlepiej przekazuje fakt, że jego terytorium dawało monarchii anstro-węgierskiej np. 100 proc. produkcji porcelany, 92 proc. produkcji cukru, 92 proc. — szkła, 87 proc. — drożdży, 75 proc. — włókiennictwa, 75 proc. — papieru, 70 proc. — skór, 60 proc. — wyrobów metalurgicznych, 46 proc. produkcji alkoholu, 75 proc. — ropy i jej przetworów, 35 proc. — węgla, 100 proc. — srebra, a z 17.034 fabryk monarchii — 8.800 było czeskich.

15 milionów ton ropy, 20 milionów ton drewna, 1,5 miliona ton żelaza — oto przykłady gospodarki Czechosłowacji w ciągu jednego roku.

W dziedzinie gospodarki rol-



Wspaniałe zamki Orawskie w Słowacji.

tylko jednym z wielu dowodów ekonomicznych zdolności

narodu Czeskiego i Słowackiego. Czechosłowacja liczy sobie 16.550 kooperatyw i 77 centralnych organizacji spółdzielczych, 1.738.000 robotników zjednoczonych w związkach zawodowych

wartość czasu, pracy i pieniędzy.

Jest to cecha nie jednostek, ale ogółu, cecha rzucająca się w oczy każdemu, kto poznał Czechów zbliska.

Rzeczycie dobrobyt z daleka posunięta oszczędnością jest sztuka, która do perfekcji doprowadzili zarówno Czesi jak Słowacy. A przytem ich spryt handlowy, ich orientacja ekonomiczna...

Każdy właściciel czeski to inteligent w każdym calu, ale pod tym ostatnim względem przedewszystkiem.

Rzecz prosta, że cechy przyrodzone narodu decydują zawsze o obliczu zewnętrznym kraju. Znając Czechów niema czemu dziwić się zwiedzając zakłady Baty w Zlinie, Skody w Pilźnie, cukrownie i huty szklane, leżące znakomitemi drogami o jakich nam się nie śniło, obserwując nieporównaną propagandę turystyki, na każdym kroku spotykając dowody

świetnej organizacji, celowości i jadu państwowego i społecznego.

A przecież — jeśli przypomniemy sobie, że to dopiero wczoraj święcono 15-lecie Republiki Czechosłowackiej, 15-lecie samodzielności — niesposób jest nie podziwiać

rozkwitu i teźny

tego kraju, osiągniętych w tak krótkim — mimo wszystko — okresie czasu.

S. D. B.

Szczybskie jezioro w Tatrach, zwane słowackim „Morskim Okiem”.

nie — cukrownie czeskie zajmują

pierwsze na świecie miejsce co do jakości produkcji wyrażającej się cyfrą 11 milionów kwintali rocznie, a drożdże i chmiel czeskie zalewają całą Europę. Przytem jednak produkcja zboża np. nie pokrywa zapotrzebowania we wnętrzu, zaspakajając je zaledwie w 60 procentach. Głebje Czechosłowacji nie należa do najlepszych, ale rolnictwo prowadzone jest

w sposób bardzo intensywny,

przyczem kooperatywy ogromny wpływ wywierają na właściwe rezultaty gospodarki rolnej.

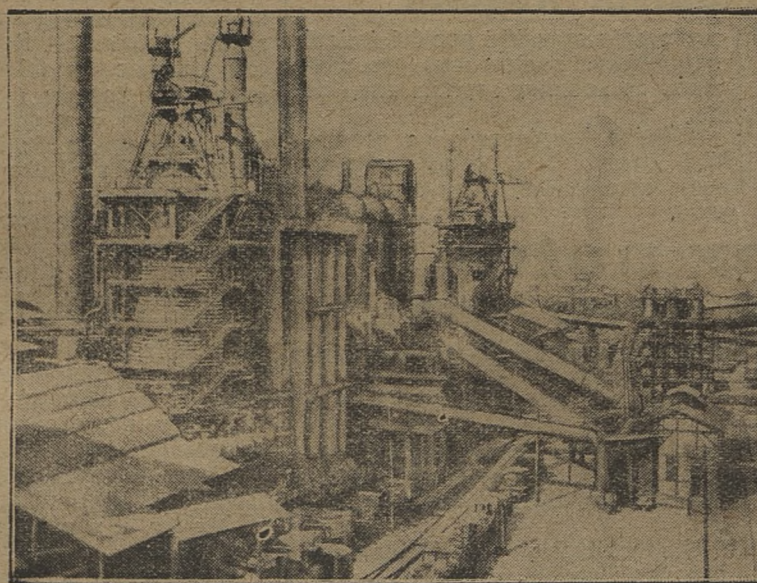
Organizacja pracy jako opisywaliśmy z podziwem w artykule dotyczącym fabryk Zlińskich jest

(u nas 750.000), a odsetek bezrobotnych wyższy jedynie tylko od Szwajcarii i Francji.

Niema narodu bardziej praktycznego jak obywatele Czechosłowacji, bardziej znającego



Jeden z zamków rycerskich, jakich mnóstwo jest w całej Czechosłowacji.



Wysokie piece w hucie pod Morawską Ostrawą.

Czytajcie Przegląd Sportowy

Czytajcie tygodnik „KINO”

## Tajemnice toru wyścigowego

# Zgubiony list

Kosmala nie zdecydował się całkowicie na wrzucenie w puszkę anonimu do policji demaskującego całą aferę wyścigową Żłobckiego i Rity. Nie powodował nim oczywiście strach, myślał jednak, że będzie lepiej jeżeli nie ujawniając afery — wyrzuci zemstę w inny sposób na znie-nawidzonej kobiecie.

Mając list w kieszeni wyszedł z cukier-ni na miasto. Chciał iść do mieszkania Ri-ty sprawdzić czy nie wymknęła się mu z Warszawy po niebezpiecznym ostrzeże-niu. Przez dłuższy czas kręcił się po uli-cy Mokotowskiej — ale w oknach Rity było ciemno. Dozorcy nie chciał pytać — ten bowiem cerber znał go z widzenia z czasu ostatniego najścia na mieszkanie Rity. Mógł się więc narazić na to, że do-zorca podniesie alarm, w wyniku którego mógłby znaleźć się za kratkami. Co wów-czas stałoby się. Niedosć że sam znalazł-by się w więzieniu, ale jeszcze wydałaby się cała afera opisana w liście, który miał w kieszeni.

Kosmala myśląc o tem mimowoli poma-cał ręką za kieszeń. Listu nie było. Zajrzał do drugiej kieszeni. Także listu nie znalazł. Zimny pot wystąpił mu na czoło. Pamię-tał przecież dokładnie że list włożył do kieszeni, a teraz nie może go znaleźć. Czyżby go zgubił? Nie przypominał sobie ażeby manipulował przy kieszeniach — wszystko jednak mogło się zdarzyć. Wy-wrócił wszystkie kieszenie — bezskutecz-nie.

Był w matni. Afera wydała się wbrew jego woli. Niewątpliwie znalazca listu adresowanego do Urzędu Śledczego w Warszawie wrzucił go do skrzynki pocztowej. A więc najdalej jutro władzę będą już wiedziały o wszystkim.

Jeżeli Żłobcki i Rita zostaną aresztowa-ni, to niewątpliwie domyślą się z jakiej to stało się przyczyny i nieomieszkają w zeznaniach swych pominąć jego na-zwiska, kto wie, może nawet jego obar-czą pełną odpowiedzialnością za to całe wielkie oszustwo. Postanowił znowu ukryć się i czekać dalszego przebiegu wy-padków.

Kosmala nawet nie domyślał się w ja-kim momencie zgubił list. Stało się to przy wymowaniu z kieszeni gazety. Nie zau-ważał także Kosmala, że jakiś młody mężczyzna bezmyślnie stojący pod wy-stawą jakiegoś sklepu, pogwizdujący mod-ną melodię, schylił się i podniósł list. Nie był to jednak człowiek uczynny, który oddałby list zgubiony właścicielowi — znalazca chciał go pierwaj sam przeczy-tać. Zaintrygował go adres.

Do Urzędu Śledczego?

Jakie interesy do Urzędu Śledczego mógł mieć ten ubogi wyglądający męż-cyzna. W bramie domu znalazca otwo-rzył kopertę i zaczął czytać list. Z każ-dym wierszem wzrastało jego zaintereso-wanie. Afera wyścigowa opisana była z całą dokładnością a nazwiska i adresy nie nasuwały nawet na moment żadnych podejrzeń. Zresztą wszystkie fakty zgadzały się doskonale. Młodzieniec ów bar-dzo pilnie obserwował wyścigi i znał wszystkie wypadki, jakie spotykały konie ogólnie faworyzowane w wyścigu mię-dzynarodowym.

Skończywszy czytać, młodzieniec scho-

wał list do kieszeni. Teraz nie ulegało już żadnej wątpliwości, że miał w kieszeni złotą żyłę, która może mu dać znakomi-te dochody.

Należało tylko odszukać Żłobckiego i skłonić go ażeby nie skąpił pieniędzy za zachowanie milczenia w całej tej hi-storji. Postanowił iść zaraz — kuć żelazo póki gorące. Odszukał mieszkanie Żłobec-kiego i bez dłuższych wstępów rozpoczął odrazu z nim rozmowę na interesujący obydwu temat.

— Przychodzę do pana jako życzliwy, choć nieznanym panu przyjaciel... Jest tu jeden człowiek w Warszawie który chce opowiadać o panu rzeczy bardzo nieprzy-jemne, dotyczące spraw wyścigowych...

— Wiem, to pan Kosmala... Pan jest je-go posłem, czego chce ten człowiek, czy nie zarabiał u mnie dosyć pieniędzy...

Młody człowiek nastawił ucha. Jakie nazwisko wymienił Żłobcki — Kosmala? Nie słyszał nigdy o takim. W każdym ra-zie należało to nazwisko dobrze sobie zapamiętać — może się przydać.

— Mniejsza o nazwisko — odpowiedział Żłobckiemu — najważniejsze jest to — że ten pan ma do pana wielki żal.

— Pewnie chce jeszcze pieniędzy — rzucił nerwowo Żłobcki.

— Ten pan chciałby mieć najmniej 200 złotych.

— Dwieście złotych — zdziwił się Żło-bcki — myślał że Kosmala żądać będzie tysiący, a on tymczasem kontentuje się sumą 200 złotych — to chyba jakieś nie-porozumienie.

— Dobrze, dam mu dwieście złotych, ale w wypadku gdy nie zaprzestanie on sfoich rewelacji to natychmiast oskarżę go u prokuratora o szantaż. Czy ma pan jakiś dowód, że naprawdę posyła pana Kosmala?

— Nie, dowodu żadnego nie posiadam, ale ten pan kazał mi pokazać panu ten list... Gdybym nie dostał pieniędzy... było na niej pismo Kosmali.

— Nie interesują mnie jego bagroły... masz pan tutaj 200 złotych i uciekaj czem-predzej.

Rzekomy wysłannik Kosmali zgarnął 200 złotych i wyszedł. Zaraz jednak na ulicy uświadomił sobie, że widocznie powiedził zbyt małą sumę, skoro uzyskał ją tak bez trudności, kombinował sobie czy nie należałoby w jakikolwiek sposób podwyższyć swego żądania. Dziś już nie-chciał wracać — ale obiecywał sobie za-raz nazajutrz złożyć ponowną wizytę Żło-bckiemu. Narazie wstąpił do pierwszego lepszego baru i stojąc koło bufetu wypił kilka wódek prawie jedna za drugą. Zamroczyło go to trochę. Niebardzo pamię-tał co się potem działo w restauracji. Wie-dział tylko, że przy bufecie rozpoznała się jakaś awantura do której i jego wplę-tali. Dokładnie zaczął zdawać sobie spra-wę z tego co się z nim dzieje dopiero w ko-misarjacie policji — kiedy to policjant na rozkaz przodownika dokonywał przy nim rewizji osobistej przed zaprowadzeniem do celi.

Przodownik przeglądał papiery zatrzy-manego i w pewnej chwili wzrok jego padł na kopertę zaadresowaną „Do Urzę-du Śledczego“.

— Czyje to pieniądze? — pytał przo-downik.

— Jakto czyje? moje!

— A to czyj list? — indagował przo-downik.

Znalazłem go na ulicy.

— Na ulicy? Odkąd to urzędowa kore-spondencja do policji znajduje się na ulicy?

Przodownik czytał list i twarz jego zdradzała niezwykle zainteresowanie treścią listu.

— Czy pan czytał ten list? — spytał za-trzymanego.

— Tak, czytałem, ale to musi być zdro-wa bujda, ja przecież też znam się trochę na wyścigach i wiem co w trawie piszczy.

— Ja też gram — rzekł nawpół do sie-bie — a nawpół do zatrzymanego przo-downik — i zdaje mi się że w trawie trochę inaczej piszczy niż się panu zdaje.

W pół godziny później policjant na ro-werze wiozł list do Urzędu Śledczego. Tam zainteresowano się bardzo gorąco jego treścią, aresztowany stał się odrazu centralną osobą wywiadów. Ale nic nie można było od niego wydostać więcej niż sam chciał powiedzieć. I rzeczywiście mó-wił on wszystko tak jak było. Nie prze-miłczał nawet wizyty u Żłobckiego i wy-ludzenia od niego 200 złotych rzekomo z polecenia Kosmali — zdradził się także z zamiarem powtórzenia tej wizyty na-stępnego dnia.

— Będzie pana musiał ktoś zastąpić w tej wizycie — rzekł komisarz.

Istotnie następnego rana zgłosił się do Żłobckiego wywiadowca udający wy-słannika Kosmali.

— Temu panu już zabrakło pieniędzy i prosił mnie żebym postarał mu się od pa-na jeszcze 300 złotych.

— Co? Jeszcze 300 złotych, czy ten chłop nie oszalał przypadkiem? Przecież to majątek, zaco on chce odemnie tyle pieniędzy — że wymyślił sobie jakąś baj-kę to ja zaraz mam zato płacić.

— No, jak to jest bajka to ja nie żądam ani grosza. Jeszcze się nawet muszę z nim rozmówić — że naraża mnie na takie nie-przyjemności...

— Tak, tak, niech pan idzie do niego i powie mu że jeszcze raz dam mu setkę na odczepne — ale więcej niech na mnie nie liczy. Może sobie wysłać ten list do policji — zobaczymy czy Urząd Śledczy będzie taki naiwny żeby uwierzył mordercy?

— Mordercy? — zdziwił się wywia-dowca tym razem zupełnie szczerze.

— A tak, mordercy — to pan nawet nie-wie z kim się pan zadaje? Ładny interes. A kto zadusił adwokata na Chmielnej, jak nie ten Kosmala — a kto później dusił Finkelsztejna — tak, że do dzisiejszego dnia leży on w szpitalu bez ruchu?

Wywiadowca pilnie słuchał wszystkie-go. Wziął 100 złotych i zaraz w Urzędzie napisał obszerny raport, przedstawiając całą sprawę.

Sprawa zaczęła być wręcz sensa-cyjna. Wezwano sędziego śledczego i pro-kuratora, którzy postanowili zasięgnąć w tej mierze opinii Towarzystwa. Delegat Komisji technicznej natychmiast stawil się w Urzędzie.

(Dalszy ciąg jutro).

# Szkoła pracy zespołowej, ładu i dyscypliny

Owarcie Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj w Warszawie, w sali Doliny Szwajcarskiej odbyło się o godz. 12 w poł. uroczyste otwarcie II Walnego Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, które zaszczylił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej, oraz min. Pieracki, min. Hubicki, marsz. Świtalski, min. Siedlecki, prezes B. B. W. R. Sławek i wiele innych wybitnych osobistości.

Wchodzącego na salę P. Prezydenta Rzeczypospolitej powitały uczestniczki Zjazdu, zgromadzone w liczbie przeszło 2.000 delegatek, entuzjastycznymi i długotrwałymi oklaskami.

Zjazd zagaiła przewodnicząca Związku, p. Zofia Moraczewska, witając Głowę Państwa, przedstawicieli rządu, gości i uczestniczki Zjazdu. W przemówieniu swym p. Moraczewska podkreśliła charakter pracy Związku, który wyrósł z idei walki o niepodległość, a opiera się na idei pracy ochotniczej, wolnej inicjatywie społecznej. Kończąc, mówczyni zwróciła się do P. Prezydenta, składając w darze Najwyższemu Włodarzowi kraju plon dotychczasowych poczynań i wnosząc okrzyk ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie Marszałka Piłsudskiego, gorąco podchwyczone przez zebranych.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Zjazdu, do którego weszły przewodnicząca p. Zofia Moraczewska, wiceprzewodnicząca posłanka Jaworska, Jaroszewiczowa, Waśniewska oraz pp. Komarnicka, Rostkowska i inne, p. Ja-

roszewiczowa odczytała nadesłane depesze: od p. premiera Jędrzejewicza, min. poczty i telegrafów Kalińskiego, I wicemin. spraw wojskowych, gen. Fabrycego, min. Dołanowskiego, kom. gl. P. P. Jagrym-Maleszewskiego, prezydenta miasta Słonimskiego i wiele innych.

Następnie pierwszy zabrał głos min. Hubicki, witając Zjazd imieniem Rządu. W pięknym swym przemówieniu minister podkreślił wybuchowy temperament jaki cechuje poczynania Związku oraz stałą pamięć o żywym człowieku, który nie uległ zapomnieniu w czasie kroczenia po wielkich drogach wielkich prac i w oparach wielkich oltarzy.

Charakteryzując pracę Związku, mówca podniósł jako zasadniczą cechę wyzbycie się zakurzonej pajęczy ny dobroczynności, a wysuwanie na plan pierwszy słowa — obowiązek.

— Widziałem Was pracujące po miastach i miasteczkach całej Polski — umiayście wszędzie uczyć obywateli pracy zespołowej, ładu i dyscypliny — kończył swe przemówienie p. minister, wyrażając życzenie, by Związek nadal szedł po obranej przez siebie drodze.

Imieniem BBWR. powitał Zjazd prezes Sławek mówiąc, iż żyjemy w czasach, w których emancypuje się w społeczeństwie udział i rola kobiety. Związek potrafił dać swój własny wysiłek, tworząc szkołę myślenia polskiej kobiety. W pracy na rzecz naszej przyszłości trzeba iść do wysiłku pobudzać, a wówczas — „w atmosferze współpracy pań i nas — mężczyzn — osiągniemy rezultaty większe niż nam się dziś wydaje”. — Mówca, podkreślając bezinteresowność w pracy, życzył dalszego pomyślnego rozwoju tej organizacji.

Następnie krótkimi przemówieniami witał Zjazd p. premierowa Jędrzejewiczowa — imieniem Rodziny Urzędniczej, p. Wiśnicka — Rodziny Wojskowej, p. Maleszewska — Rodziny Politycznej, p. Bartelówna — Fidacju żeńskiego, p. Michałowska — Organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju, p. Męczkowska — Stowarzyszenia kobiet z wyższym wykształceniem, p. Statlerówna — Związku nauczycielstwa polskiego, p. Malanowicz — Związku Strzeleckiego, p. Jędrzej Moraczewski — Związku Związków Zawodowych, p. Kowalska — Centralnych organizacji kół

gospożyn wiejskich, p. Strońska — żeńskich oddziałów samarytańsko-poznańskich, p. Bojanowska — Służby Obywatelskiej, p. Zamorska — Koła Warsz. Rodziny Wojskowej, p. St. Podhorska-Okołów — tyg. „Bluszczu”, p. Koryzna — Związku Pań Domu, p. L. Kotarbińska — Ligi morskiej i kolonialnej, p. Grocholska — tyg. „Kobiety Współczesnej”, p. Sieleńcyków — Związku ml. wiejskiej „Siew” i p. Paprocki — Komitetu wychowania nar. ml. pol. zagranicą.

Po zakończeniu oficjalnej części zebrania P. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił salę, żegnany okrzykami i oklaskami uczestniczek Zjazdu, które następnie zgotowały serdeczną owację przewodniczącej swej, p. Z. Moraczewskiej, wręczając jej złotą odznakę Związku i bukiet kwiatów z szarfami wszystkich zreszeń wojewódzkich.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się właściwe obrady Zjazdu.

## Nieznany

Wczesnym rankiem dnia wczorajszego na ul. Bytomskiej w Król. Hucie natknęli się przechodnie na leżącego na chodniku nieprzytomnego mężczyźni. Ponieważ dawał on słabe oznaki życia, zawiadomiono pogotowie ratunkowe, które przewiozło niefortunliwego do szpitala miejskiego. Nie posiada on żadnych dokumentów, wobec czego nie zdołano ustalić jego nazwiska.

## Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy nadaje się do wyruszania w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, do załatwiania ważnej korespondencji, do stosunków z pośrednikami, handlowcami, dziennikarzami, wydawcami, przedstawicielami literatury i sztuki.

## Kradzieże, kradzieże... Na strychu, w składzie i mieszkaniu

Kroniki policyjne notują codziennie sporą liczbę kradzieży. Prym wiodzie Królewska Huta, czemu ostatecznie nie można się dziwić, gdyż wielu mieszkańców cierpi niedzę z powodu braku pracy i zarobku.

Ze strychu Edwarda Wawrzynka, rzeźnika, zam. przy ul. Miarki 37 zdjął nieznany sprawca rozwieszoną bieleźną, czem wyrządził szkodę na 300 złotych.

Jacys mniej wybredni złodzieje odwieźli skład Weissa (Krzyżowa 20)

i przy okazji kupowania zapalek „zwe dzili” puszkę zawierającą 800 kostek buljonowych wartości 80 zł.

Niegołownie postąpił Paweł Miklas (Miarki 9). Nie mogąc doczekać się zwrotu pożyczonych rodzinie Buiarów (Jana 19) pieniędzy poradził sobie w ten sposób, że „zajął” cały zapas bieleżny.

Oskarżony przez poszkodowanych o kradzież, Miklas oświadczył, że bieleżną odda skoro otrzyma pieniądze, na które i tak czeka bez końca...

<b>Panie ziątek</b> <b>30</b> PAŹDZIERNIK 1933	Dzisiaj Klauzjusza
	Jutro Lucyli
	SLONCE
	Wschód sl. 6.27 Zachód sl. 4.14 Wschód ks. 2.50 Zachód ks. 3.00

## POD MASKĄ MIŁOŚCI

— Co pan przez to rozumie? — spytał markiz surowo mierząc wzrokiem stojącego przed nim Bielickiego — dlaczego pan twierdzi, że ta dama zachorowała u mnie skoro ja odwieźłem ją całą i żywą do domu. Czy pan uważa że niedość jeszcze wyciągnął pan odemnie pieniędzy?

— Nie przyszedłem tutaj aby pana straszyc — ja stwierdzam tylko stan faktyczny. Prosto z wizyty u pana moja żona musiała być odwieziona do szpitala gdzie obecnie walczy ze śmiercią. Konsylium lekarskie stwierdziło zapalenie mózgu, które zrodziło się na tle okropnych przeżyć jakich doznała moja żona w pańskim domu.

— Czy żona pańska opowiada te wszystkie szczegóły?

— Tak, jeszcze przed zasłabnięciem zdążyła mi opowiedzieć jak postąpił pan z nią.

— A może ona już wtedy była nieprzytomna?

— Niech się pan nie sili na żarty — nie czas na to. Prosiłem pana przecież żeby zachował się pan wobec niej taktownie i uszanował to, że pierwszy raz znalazła się w męskiej sypialni — a pan tymczasem potraktował ją jak zwykłą dziewczynę z ulicy.

Tego mi pan zarzucać nie może — kpił dalej markiz — jeszcze żadna kobieta nie skarżyła się na brak elegancji z mej strony, muszę jednak przyznać że ta dama była dla mnie wyjątkowo nieuprzejma — to nie kobieta — to poprostu dzika bestja — niech pan spojrzy jaką mam podrapaną twarz.

— Widać było takt pana po tej kobiecie — gdy wróciła w sukni podartej i w takim stanie zdrowia.

— Czy nie dostał pan pieniędzy, bo już doprawdy zaczynam nie rozumieć celu pańskiej wizyty u mnie. Jeżeli toaleta pani została zniszczoną to przysłałem przecież dodatkowo tyle pieniędzy że można było kupić nie jedną, ale cztery takie suknie.

— To nic nie znaczy w porównaniu z ogromną szkodą na zdrowiu jaką poniosła moja żona. Jest rzeczą słuszną ażeby pan sam ponosił teraz koszty leczenia tej kobiety...

— Pan chyba oszalał! — co ja mam właściwie wspólnego z tą całą historją.

— Nie wiem czy tak niewiele.. w każdym razie radzę się panu zastanowić, bo ja tej sprawy nie puszcę płazem. Gdy trzeba będzie — całą Riviera dowie się o pańskich romansach, nie ukryje się to, że skorzystał pan z naiwności mojej żony, i przemocą wziął ją pan w swej willi.

— Ha! ha! ha! Całe szczęście że transakcyj takich nie robię z panem w cztery oczy. Mógłby pan wówczas naprawdę

grać rolę męża skrzywdzonego w swych najświętszych uczuciach — ale mój przyjaciel był przy tem jak brał pan odemnie 5 tysięcy franków i zgodził się pan — żeby ta dama, którą nazywa pan swoją żoną, pozostała u mnie w willi przez noc do rana. To raczej ja mógłbym mieć do pana pretensję, że nie uświadomił pan tej damy o tej tranzakcji, wobec czego zachowała się ona tak — jakgdyby poraz pierwszy przekroczyła próg garsoniery.

— Milcz pan, ta kobieta powinna być dla pana święta.

— Bez patosu i bez tych krzyków. Niech się pan nie sili grać roli z którą zupełnie panu nie do twarzy. Zresztą czy to pan pierwszyzna, zapomniał pan już jak dostarczał mi pan do hotelu w roku ubiegłym tę czarną meksykanke? Przecież to pana chleb codzienny. Tylko tamta była mądrzejsza — ale i tą pan pokieruje tak — że będzie uległa i miła przy następnej wizycie. A teraz żegnaj pana, źle pan trafił, nie dostanie pan odemnie więcej ani grosza. Mało tego, ja nawet mogę mieć żal do pana, że przepłaciłem towar. Ona nie warta była tylu pieniędzy. No... żegnaj pana, ja już muszę wyjść, niech mnie pan nie zatrzymuje w domu.

Bielicki stojąc przed biurkiem markiza włożył na głowę kapelusz i zaczął puszczać dym z papierosa prosto w twarz markiza.

— Ja mam czas, mnie się nie śpieszy — rzekł. (Dalszy ciąg jutro)



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI  
Wszelkie prawa zastrzeżone

# ZŁOTOCZĘBNA ZŁAZA

## DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLANCA

Powieść odległej przeszłości



w/g. H. H. w w. prz. liter. op  
oraz rysunki projektował:  
Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Czempredzej przyprowadzono wylekłego Jana Babtystę, który okuty w kajdany zeznał wszystkim to, co jemu współnik Miłosza na zamku opowiedzieć kazal. Potem zabrał znowu głos Zaborowski, opowiadając, że bezczelność Iotrów sięga prosto ostateczności. Oto niedość, że napadli jego późną nocą, że podstępnie go zranili, to jeszcze uprowadzili jemu jedno go jego syna Janka, któremu należało się dziedzictwo fortuny ojcowskiej oraz zaszczytny tytuł burgrabiego. Teraz ośmiela on się stawiać warunek, że jeżeli burgrabia nie odda córki Rymyszaka, nie ontrzymi swojego syna.

I znowu złość wielka zakipiała w Jarosławie. Ostatnie wywody jego podnieciły go tak bardzo, że pot kroplisty wystąpił mu na czoło. Nie zważał on jednak na to i ciągnął dalej:

— Ale ja jestem w swoich postanowieniach nieugięty, córki Rymyszaka nie oddam, a o syna swojego inną drogą starać się będę. Uważam, że tak, jak ja postępuje każdy rycerz, który kieruje się prawem i honorem. Gdybym postępował inaczej,

ściągnęłoby to na mnie wstyd i hańbę. A przełożona siostra Eufemia jeżeli postępuje tak jak opowiedziałem, zasługuje według mego zdania na najsurowsze potępienie.

Ostatnich kilka zdań wypowiedział burgrabia poprostu z wściekłością, pieniać się i syzczać jak wąż. Aż mu przy mówieniu tchu nie stawało.

A każda głoska, którą burgrabia z ust swoich wypluwał, trafiała celnie i była umiejętnie rzucona. Skutek tego nie dał na sie bie długo czekać.

Tu i owdzie poczęto szeptać, gwar się uczynił pomiędzy rycerstwem a giermkowie spoglądali trwożliwie jeden na drugiego.

Na twarzy Jarosława odmalowało się zrozumiałe zadowolenie. I podczas gdy on dumnie i pysznie spoglądał na całe zgromadzenie rycerze naradzali się cichaczem pomiędzy sobą. Rada w radę prędko, niewiadomo dlaczego, jak gdyby się wszystkim spieszyło dwóch sędziów, którzy zajmowali miejsce przewodniczących rozprawy ogłosiło wyrok. Obwieścił go rycerz Miechowicki. On sam wołał jaknajszybciej wyzbyć się kłopotu, gdyż o sobiście również nie miał czyste go sumienia, a i wielu innych lekało się pogróżek potężnego burgrabi.

Głosowanie odbyło się na łeb, na szyję. Ośmioma głosami przeciwko dwóm słuszność została przyznana burgrabiemu. Nawet ci głosowali za Zaborowskim, na których siostra Ofka tak liczyła.

Bo jeżeli o prawa rycerskie chodziło, nie wypadało im pozostawić druha swego losowi opatrności.

Gdybyż to mogła przypuścić biedna przełożona. Kazimierz sprawujący urząd herolda otrzymał polecenie wydania rozkazu zagrania trzykrotnej fanfary na mosiężnych surmach i grzmocenia całej siły w kotły.

Tęsamem sąd został zakończony.

Burgrabia pełen dumy uniósł się po krótkiej chwili ze swojego siedzenia, na którym znużony długim przekonywaniem zgro-

madzonych usiadł i odezwał się w te słowa.

— A teraz bracia rycerze zapraszam was na ucztę i spoczynek pod mój skromny dach.

Niebawem pod rozłożystą lipą zrobiło się pusto, a i okoliczne błonia opróżnione zostały z przy słuchujących się rozprawie. — Wszyscy udali się na zamek, gdzie burgrabia nie żałując jada i wypitku serdecznie ich ugościł.

Na miejscu sądów pozostała tylko przastara lipa, która o czemś niewyraźnie olbrzymią koroną liści szumiała.

A liście jej szumiały, mówiąc o niesprawiedliwości, która pod maską prawa uchodziła za słuszną.

### Rozdział XXI. WÓJT I PRZEŁOŻONA

Bezradnie z załamaniem rękoma stał Rymszak przed siostrą Ofką. Przewielebna Ksieni ratuj nas, tylko tutaj możemy znaleźć jakąś pomoc. Pomoc ostatnią. Tylko siostra może wrócić mi moją najukochańszą córkę, tylko siostra jest w stanie przy czynić się do oddania mi mojego jedyne go syna Jerzego. O Boże za cóż ja tak cierpię, czemuż zgrzeszyłem wobec Boga, ja stary człowiek, że takie kary zsyła na mnie i że tak ciężko wypróbowuje moją duszę.

Na to podniosła się przełożona i kładąc dobroliwie rękę swoją na zgarbionych plecach starowi ny, którego oczy bezcelowo patrzyły przed siebie odrzekła:

— Nie martw się wójcie. Każdy człowiek w życiu swoim musi wiele cierpieć, a jednak nie powinien upadać na duchu. Każdego Pan Bóg próbuje na inny sposób. Nikogo nie oszczędza. Ja także przeszłam wiele w życiu i mnie nieszczęścia nie omijały. O ratunku, który mógłby być dla ciebie skutecznym, rozmyślałam całą minioną noc, nie zmrużyłam nawet oka i u świtu przekonałam się, że jednak niczego znaleźć nie można.

Skoro mi wczoraj wieczorem posłowie przynieśli wiadomość o tem, jaki wyrok po dbyłym sądzie zapadł, jak nieczemnie po-

plecnicy moi na walnem zgromadzeniu się spisali, lzy rozczarowania stanęły w oczach moich. Bo nie powinno się tak postępować ze słabą i bezbronną niewiastą. Myślę, że może pod opieką kończem i skrzydłami księcia biskupa możnaby znaleźć jakie takie schronienie. Ale jest to nadzieja z pośród wszystkich innych ndość płonna bo gdyby do rozprawy na polu walki doszło, to jednak Zaborowski miałby przy boku swoim wszystkich tych, którzy jemu na przewodzie sądowym słuszność przyznali. Bo widzisz wójcie mój, człeku, stan rycerski jest mocny i nawet duchowieństwo, które oddaje się pod opiekę Bogu, nie jest w stanie przeciwdziałać zakusom podłych ludzi.

### Węgiel z szybu „Prez. Mościcki”

Wczoraj rano zatrzymała policja na gorącym uczynku kradzieży węgla z szybu „Prez. Mościcki” w Król. Hu cie bezrobotnego Henryka Ogazę (P. o tra 8).

Ogazę, który chciał zaspokoić głód węglowy, sprowadzono na inspekcję i komisariatu P. P.

### RADJO

KATOWICE, Poniedziałek, 30.10.  
7.00: „Kiedy ranne wstają zorze”.  
7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt 7.52: Chwilka gospodarstwa domowe go. 11.40: Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert Orkiestry Mandolinistów. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Koncert z Warszawy. 15.30: Wiadomości gospodarcze i gieł da katowicka. 15.40: „Strażak Śląski”. 15.45: „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa”. 15.55: Pieśni w wyk. Ady Hor skiej. 16.10: Recital fortepianowy. 16.40: Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00: „Wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych”. 18.20: Audycja z okazji Święta KOP-u. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Stefan Batory pod Pskowem”. 19.25: Feljeton muzyczny p. t. „Przyroda górską w muzyce”. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: „Lili” — operetka w 3 aktach Ludomira Różyckiego. W pierwszej przerwie: Feljeton p. t. „Bulgarska armia pracy”. W drugiej przerwie: Wiadomości sportowe. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05 — 23.30: Muzyka taneczna.

### ogłoszenia DROBNE

**SPRZEDAM NIEZWŁOCZNIE** jedyną na miejscu dobrze prosperującą gospodę i restaurację (10 min. od dworca kolei i kopalni). Duża sala, ogród koncertowy, 6 morgów ziemi ornej, przydatnej na parcele budowlane. Konieczna wpłata 36.000 zł. Ofer ty pod „Nr 100” nadsyłać do Admini stracji „N. Czasu”. Katowice.

**POSZUKUJEMY** zastępców rejonowych do sprzedaży pierwszorzędnych wyrobów cukierniczych. Zgłoszenia pisemne z dokładnym adresem i referencjami nadsyłać: „Zorlina”, Żegiestów-Zdrój, woj. krakowski.

**RADJOODBIORNIK** 3-lampowy z głośnikiem i akumulatorem do sprzedania za 90 zł. Katowice — Zależe, ul. Beka 3 m. 10.

**KIOSK SPOŻYWCZY** do sprzedania lub wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia: Feliks Michniewski, Lubliniec, Powstańców 22.

**MAGIEL NOWY** firmy Schamel do sprzedania. Zgłoszenia: Maria Matusi kowa, Ławieniki, ul. Janasa 1.

**MASZYNE DO PISANIA** okazjynie sprzedaje Zakład mechaniczny „Re mont”, Katowice, Stawowa 3.

ABONAMENT miesięczny w administracji włąz. zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i lampowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł. 1.50 reklama 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.